

SŁOWO

WILNO, Poniedziałek 5 września 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2, Otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji -- 17-82, Administracji -- 228.

PRENUMERATA najszybciej z odwołaniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80259. W sprzedaży detalu, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrový jednospaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za każde 15 gr. Komunikaty, orsz następane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach tygodniowych, oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabliczki o 30 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 50 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZYTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyski.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwńskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13;
ST. SWIECIANY — ul. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5
WILEKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — ul. Łazienkowska „Ruch”.

To są iluzje, panie profesorze Manifestacja cesarskich Niemiec Najstańsza z mniejszości II

Prof. Stroński we wczorajszej prasie endeckiej cytując dwa artykuły z gazet francuskich „Quotidien” i „L'Er Nouvelle”. Są to gazety pacyfistyczne, lewicowe, o małym nakładzie, lecz reprezentujące kierunki polityczne o dużych wpływach. Obydwa te artykuły wymyślają systemowi „Locarno”, co się zowie, utrzymują, że Niemcy zdradzili Locarno itd. Pan Stroński bazuje na tem swojej tezie, że Francja polityki Locarno stosować nie będzie, że najbardziej zaślepionym łuską z oczu spadła itd.

Są to tezy nader niebezpieczne. Nawzajem je „samospianiem piaskiem w oczy”. Prof. Stroński jest niewątpliwie najinteligentniejszym pisarzem z tego wielkiego obozu jednomyślności polskiej w dziedzinie naszej polityki zagranicznej. Tem gorzej, jeśli nawet on tak źle, tak prymitywnie te rzeczy rozumie.

Proszę mi wybaczyć przykre, drażliwe, a przecież tak upokarzające prawdziwe porównanie. Tak emigracja ros. czeka na koniec bolszewików. Coś kość przeczyta i już biegnie do rodziny, wymachując gazetą: — Rosja ma dość bolszewików, albo: Anglja gotuje interwencję! Wystarczyło, aby Briand nagadał Stressemannowi przykrości, aby w prasie polskiej był jubel. Dostyc, że jakiś dziennikarz nawymyśla Niemcom, aby prof. Stroński zapomniał, że deklarował kiedyś, iż życzy sobie porozumienia francusko - niemieckiego i aby tłumaczył, że to jest triumf.

Ustalmy, o co chodzi, i ustalmy, jaki sens polityczny ma wyraz, Locarno. Stressemann używał argumentu, że tylko ustępstwa, czynione Niemcom, mogą utrzymać republikę i pacyfizm w jego kraju. Było to oczywiście grą, bo sam Stressemann nigdy nie był ani republikaninem, ani pacyfistą, a tylko patriotą. Ale ustępstwa, które były uczynione Niemcom, nie były skutkiem oszabienia się na argumentach stressemannowskich, lecz skutkiem naturalnego procesu dziejowego, który stanowi o tem, że Europa nie chce wojny wewnętrznej i europejskiej. Argumenty Stressemanna o republice itd. tylko pomogły zaistnieniu Locarno, ale nie przesadziły o jego powstaniu. Były one jakby narzędziem ułatwiającym poród, ale nie ojcem samego noworodka.

Teraz, kiedy się okazało, że z republiką, pacyfizmem etc. — wszystko jest bluffem — jest rzeczą naturalną i zrozumiałą, że ta część prasy francuskiej, która głównie cieszyła się z radykalizacji Niemiec, teraz wyzuciła największą wstręt pod adresem v. Papena i Hitlera i woła: „niema Locarno”. Czy jednak ten język politycznej afektacji da się przenieść w dziedzinę politycznego realizmu? — Oczywiście, że nie. Francja nie zmienia polityki dotychczasowej, na powrót do polityki Ruhry, t. j. na wymuszanie siłą na Niemcach, by się ściśle stosowały do Traktatu Wersalskiego. To są iluzje, panie profesorze, a swojemi artykułami powiększasz pan te iluzje w narodzie, który i tak podatny jest do rządzenia się fantazjami i romantyzmem. O wojnie z Niemcami myślą we Francji tylko minimalne grupy ludzi i polegają na ich zdaniu stanowiliby przestępstwo wobec bezpieczeństwa własnej ojczyzny.

Muszę powrócić do tego, co pisałem wczoraj w artykule „Mądry Polak po szkodzi”. Nie możemy ścigać na siebie wszystkich rewanżowych uczuć narodu niemieckiego, nie powinniśmy ułatwiać Niemcom prowadzenia tak dla nas niebezpiecznej polityki Stressemanna, która polegała na pokoju wobec Francji, na rewanżu wobec nas. — We Francji gazety zamieszczają artykuły, że zbrojenia niemieckie dokonywane są tylko przeciwko bolszewikom itd. Tymczasem my wytwarzamy podniecenie. Konferencja naszego ministra z ambasadorem Francji, ambasadorem polski w Paryżu odwiedza ministra francuskiego. POCO to wszystko? — Czy nie wystarczałaby deklaracja, że

rząd polski zajmie stanowisko po uzgodnieniu poglądów z innymi sygnatariuszami Traktatu Wersalskiego? Dlaczego inicjatywę powstrzymywania zbrojeń niemieckich mamy podejmować właśnie my? Czy Francja nie jest przez te zbrojenia tak samo zagrożona?

Przykład tak niedawny z v. Papenem: Cóżemy z nim wyrabiali! Prasa polska wołała, że Niemcy prowokują świat. Wpadaliśmy w tragi - komiczne ekstazy oburzenia z powodu tego, że v. Papen był w czasie wojny oficerem wywiadu. Ja jeden przywoływałem do równowagi i spokoju. Potem okazało się, że nominacja v. Papena nie tylko nikogo nie myślała spowodować, lecz nawet że to był jeden z nielicznych Niemców, który powiedział, że nie wstawią do swego programu odebranie nam Pomorza.

Dziwnymi zaiste drogami chodzą dyplomacja i propaganda polska! Każde państwo chce uchodzić w oczach sąsiadów za możliwe silne i możliwe mało zagrożone niebezpieczeństwami. Takie są od wieków zwyczaje w dyplomacji całego świata. Tylko my skarzmy się wszystkim, że toniemy. Wysyłamy S.O.S.-y do całego świata, a potem dziwimy się jeszcze, że nikt nam pożyczki nie daje. Ale, na miłość Boską, jeśli ktoś twierdzi, że siedzi na beczce prochu i wysyła S.O.S., to czyż to jest chwila odpowiednia, aby u takiego kogoś lokować swoje walory?

Prof. Stroński lubi powoływać się na generałów francuskich. Nawet niedawno był laskaw przeciwstawić moim wywodom o oficerskim honorze zdanie pewnego generała francuskiego. Po zdaniu generała francuskiego dla prof. Strońskiego przychodzi schluss, amen. Teraz nastąpi moja kolej opowiedzieć anegdotę o generale francuskim.

Oto podczas wielkiej wojny wpadł do Chantilly ordynans od gen. Focha, wówczas jeszcze podkomendnego gen. Joffre. Ordynans musiał czekać aż Joffre po obiedzie się wyśpi. Potem wreszcie łapie Wodza Naczelnego i daje mu zwój papieru. Joffre chowa to do kieszeni.

— Mon general, — mówi kapitan Pironneau, — gen. Foch powiedział mi, że to bardzo śpieszne!

— Młody człowieku, niech pan się nauczy, że niema nie śpiesznego.

Ten, kto tę anegdotę mi opowiadał, był zachycony postępowaniem gen. Joffre. Przyznam się, że mnie ono mniej bierze. Ale z chęcią zawałabym pod adresem dziennikarzy, polityków i dyplomatów polskich:

— Du calme, Messieurs, du calme! Cat.

NA WIELKIM ZŁOCI E STAHLHELMU

BERLIN PAT. — W niedzielę złot Stahlhelmu osiągnął punkt kulminacyjny. Na lotnisku w Tempelhofie, na rozległym polu, uszeregowali się formacje Stahlhelmu w mundurach i ekwipunku polowym. Według komunikatu komendy Stahlhelmu w marszu brało udział 195 tysięcy uczestników oraz poczty sztandarowe z 6 tysiącami sztandarów.

Obok trybuny honorowej zajęły miejsca delegacje z Gdańska, Zagłębia Saary i Tyrolu.

O godz. 10 przed południem szeregi Stahlhelmu zostały uformowane. Komenda Stahlhelmu, eskortowana przez kompanję honorową, złożyła przedtem jeszcze u stóp pomnika Fryderyka Wielkiego i pomnika, wzniesionego na pamiątkę zwycięstwa pod Sedanem — wieńce.

Na trybunie zajęli miejsca prawie wszyscy członkowie rządu Rzeszy oraz przedstawiciele rządów krajowych. Kanclerz Papen, który przybył później, witany był owacyjnie oklaskami i okrzykiem „Front heil!”. Obok przedstawicieli rządu zajęli miejsca inni goście, wśród nich były kronprinz z żoną i inni członkowie rodziny cesarskiej.

STAHLHELM I HITLEROWCY

BERLIN PAT. — Między prorządową nastrojeny Stahlhelmu a opozycją narodową - socjalistyczną istnieją naprężone stosunki. W związku z wiadomością o rzekomym ustąpieniu drugiego przywódcy Stahlhelmu Disterberga, organ hitlerowski „Angriff” utrzymuje, że

powodem ustąpienia ma być rzekomo jego pochodzenie żydowskie. W odpowiedzi na to Stahlhelm oświadcza, że nie zamierza konkurować z „Angrifem”, na tem polu, jakkolwiek posiada dość materiału, odnoszącego się do przeszłości wielu przywódców hitlerowskich.

Nastąpiło sformowanie szeregu według odczytanej rot, poczem uczczono pamięć poległych w wojnie światowej, w walkach górnośląskich i nadreńskich, poświęcono nowe sztandary.

W końcu odbyła się defilada, która trwała pięć godzin. Poszczególne oddziały przeciągały z muzykami.

Walki w Mandżurji

PARYŻ PAT. — Znaczniejsze oddziały nieregularnego wojska chińskiego zaatakowały wczoraj miejscowość Duchua

zostały jednak odparte przez wojska mandżursko - japońskie, pozostawiając na polu walki około 100 poległych.

Częściowa likwidacja strajku w Gdyni

GDYNIA PAT. — W dniu 3 września w godzinach wieczornych odbyła się pod przewodnictwem wojewody pomorskiego Kirtkikisa konferencja, mająca na celu zlikwidowanie strajku robotników portowych.

W wyniku konferencji osiągnięto pomiędzy pracodawcami a robotnikami porównywalne porozumienie:

Place zarobkowe oraz świadczenia społeczne zostaną załatwione między pracodawcami a robotnikami umową zbiorową, która ma być opracowana do dnia 1 października 1932 roku. Sprawy sporne, oddane zostaną pod arbitraż mi nisterstwa opieki społecznej. Do czasu ostatecznego zawarcia umowy zbiorowej zarząd związku ekspedytorów dopłaca do obecnych stawek robotników portowych 5 - procentowy dodatek. Obsługa żuraw portowych oraz pracownicy Urzędu Morskiego otrzymują od 1 września rb. 10 - procentowy dodatek do plac dytechnicznych. Sprawa godzin

nadliczbowych pracowników Urzędu Morskiego zostanie poddana rewizji. — Sprawy żeglarskie będą opracowane na konferencji pracodawców i pracowników, jaka odbędzie się po 5 - tym września pod przewodnictwem inspektora pracy do spraw marynarzy.

Związki zawodowe, podpisujące porozumienie, postanowiły wezwać swych członków do zaprzestania strajku i przy stąpienia do pracy. Związek zawodowy transportowców do porozumienia nie przystąpił.

GDYNIA PAT. — Na zgromadzeniu, zwołanem pod gołem niebem przez Związek Zawodowy Transportowców przy udziale 300 uczestników zapadło postanowienie zawieszenia strajku i rozpoczęcie jutro o 7 rano normalnej pracy. Uchwala ta obowiązuje robotników portowych, kranistów i warsztatowców, nie odnosi się natomiast do marynarzy, którzy dopiero jutro wznówią rokowania z Urzędem Morskim.

Wszystkie państwa zainteresowane Rozpatrzą notę niemiecką

PARYŻ PAT. — O przebiegu obrad nad notą rozbrojeniową Rzeszy na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów, odbytem pod przewodnictwem prezydenta republiki Lebruna, donoszą dodatki:

Premjer Herriot przedstawił w dłuższym referacie położenie pod względem politycznym, prawnym i technicznym, wytworzone przez tę notę. Premjer francuski stanął na stanowisku, że nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności, za prowadzenie bilateralnych rokowań z Niemcami, proponowanych przez Berlin. Pominąwszy już względy natury politycznej i istniejące traktaty wykluczające tego rodzaju postępowanie.

Rzesza niemiecka dąży do rewizji artykułu 164 traktatu wersalskiego, w którym jest powiedziane, że Niemcy zobowiązują się ograniczyć swoje zbrojenia w myśl postanowień II-go aneksu i klauzuli militarnych traktatu wersalskiego, według których wszelkie zmiany mogą być przeprowadzone tylko przez Radę Ligi Narodów, do decyzji której Niemcy zobowiązują się ściśle stosować.

W ten sposób mocarstwa, reprezentowane w Radzie Ligi, muszą poznać treść noty niemieckiej, co do której Francja nie ma prawa powzięcia żadnej decyzji. Z drugiej strony pakt o zaufaniu, podpisany w lipcu rb. zmusza Niemcy do przedstawienia swych żądań wszystkim sygnatariuszom paktu. Wreszcie również konferencja rozbrojeniowa kompe-

tentna jest w rozpatrywaniu noty Rzeszy. Wychodząc z tego założenia, premjer Herriot — jak już donoszono — postanowił przedłożyć memorandum niemieckie wszystkim zainteresowanym państwom, z prośbą o zajęcie stanowiska. Rząd francuski uznał za stosowne zaangażować w tej sprawie również opinję Waszyngtonu.

Tragiczna katastrofa pod Nowogródkiem

KPT. PIASECKI PONIÓSŁ ŚMIERĆ NA MIEJSCU

NOWOGRODEK. — W niedzielę dn. 4 bm. o godzinie 9-jej min. 30 rano, w okolicy Nowogródka wydarzyła się tragiczna katastrofa lotnicza. Podczas lądowania aparat wojskowy typu Potez wskutek kapotażu zdruzgotany został zupełnie, przyczem poniósł śmierć na miejscu lotnik kpt. pilot Piasecki Józef, zaś obserwator kapral - podchorąży Kozłowski Władysław został ciężko ranny.

Zwłoki kpt. Piaseckiego oraz rannego kpr. Kozłowskiego przewieziono do szpitala powiatowego w Nowogródku. Przyczyną katastrofy było prawdopodobnie nieostrożne lądowanie. Kpt. pilot Piasecki należał do rzędu najlepszych lotników naszej armji i cieszył się ogólną sympatją zarówno przełożonych, jak kolegów.

Przejdźmy do organizacji, zaczynając od kulturalno-oświatowych. Na czołoch wysuwa się Instytut od lat kilku Białor. Instytut Gospodarki i Kultury w Wilnie z szeregiem oddziałów na prowincji. Przeważają tu wpływy chadeckie. Kieruje Instytutem ks. Godlewski.

Domem chadeków — zaznaczam tu nawiasem — jest także Biał. Komitet Narodowy w Wilnie. Przez czas powien, na skutek tarć w łonie Komitetu zakończonych rozłamem, istniały w Wilnie dwa Komitety Narodowe: naraz: hromadowski i chadecko - sielski, w powojniowej sytuacji jednak, w sytuacji, w której w tym względzie rpanował całkowicie biały ruski obóz narodowy i w chwili obecnej istnieje tylko jego Komitet. Przewodniczy mu obecnie J. Późniak — redaktor „Krynicy”. Poza tem widziwny w nim F. Jeremicza i „cerkowno” dziejateła W. Bohdanowicza.

Inny całkiem kierunek reprezentuje, węgocując od paru lat „Centrosjoju”, mimo pompatycznej nazwy skupiający kilka zaledwie t-w i organizacy białoruskich, jako to: Białor. F-wo Naukowe, Biał. Two Wydawnicze, Biał. Związek Nauczycielski i parę innych. Kierownikami „Centrosjoju” są dwaj znamy z procesu „Hromady” działacze białoruscy A. Łuckiewicz i R. Ostrowski. Grupa ta, przeważana przez białoruskich nacjonalistów „sanacją białoruską za jej usiłowania uzdrowienia stosunków wewnątrz obozu białoruskiego, — dąży do porozumienia z Polską na podstawie uwzględnienia postulatów białoruskiej w dziedzinie kulturalno - oświatowej w stosunku zaś do państwowości polskiej zajmuje stanowisko lojalne.

O ile to stanowisko jest szczerze i płynące z przekonania osobistego, oczywiście, trudno jest sądzić... Organem „Centrosjoju” jest drukowany „grażdanek” tygodnik „Białoruski Zwon”. Ukazuje się to pismo niezbyt regularnie. Redaktor odp., M. Siniawski.

Inną jeszcze organizacją białoruską jest „Haspadarczy Związek” d-ra Jana Stankiewicza, o którego emerycznym stronnictwie wspominaliśmy już wyżej. „Związek” jego, który obok działalności na polu gospodarczym uprawia także akcję oświatową, również zamarł.

J. Stankiewicz, o ile chodzi o jego kierunek polityczny, uprawiał taktykę analogiczną z linią dzisiejszego „Centrosjoju”; po ukonstytuowaniu się tego ostatniego wszedł w jego skład ze swym „Zwiazem”, po pewnym jednak czasie, wycofał się. To samo uczynił niedawno Komitet Rodzicielskie gimnazjów białoruskich w Wilnie i Nowogródku.

Do walki z kierownikami „Centrosjoju” Łuckiewiczem i Ostrowskim wystąpił dwaj inni pretendenci do tej roli: były „hromadowiec” F. Okinycz i W. Kozłowski, usiłując zważyć ich przy pomocy jedynoludków ze skandalicznymi rewelacjami o wymieniowych wyżej działaczach, orzech jednak okazał się za twarde na ich żęby i po pewnym czasie dali spokój, zniechęceni...

Wiązanek białoruskich organizacji kulturalno-oświatowych zamyka T-stwo Białoruskiej Szkoły. Od początku swej egzystencji stanowiące niepodzielny teren wpływów białoruskich elementów radykalnych, T-wo to było w swoim czasie jedną z głównych placówek komuni- zującej „Hromady”, a następnie jawnie już komunistycznego „Zmahania”, dalszego kontynuatora polityki hromadowskiej. Zlikwidowana w drodze urzędowej, obu tych wywrotowych organizacy, jak i czasowe zawieszenie przez władze samego T-wa nie oczyściło panującej w niem zatrutej atmosfery. Wszelkie próby odkażenia tych zabagnionych stosunków podejmowane przez działaczy „Centrosjoju” również spęły na niczem i T-wo to jest w dalszym ciągu posłusznym narzędziem w ręku niedobitków z „Hromady” i Zmahania, które rem jego centrala i oddziały prowincjonalne zastępują rozbity przez władze aparat partyjny. Latem r.b. wydało T-wo swą jedynoludkową pod nazwą Biuletynu Informacyjnego Tow. Biał. Szkoły, podpisaną przez jednego z obecnych w dzierżawie T-wa F. Steckiewicza, jako redaktora. Zaznaczyć tu warto, że po zawieszeniu pisma „Na warcie” białoruscy radykali w Wilnie od pewnego już czasu pozostają bez własnego organu prasowego.

Poza wymienionymi wyżej organizacjami i instytucjami istnieje jeszcze w gminie Białor. Bank Spółdzielczy — dawniej placówka „Hromady”, Biał. Two Dobroczyńności, Zjednoczenie kobiet — Białorusinek, Muzeum białor. im. Łuckiewicza, Drukarnia białor. im. Skorynny.

oraz trzy księgarnie, utrzymujące się z handlu nietylko białoruskimi, co raczej polskimi książkami i przyborami do pisania! Istnieje też w Wilnie, od niedawna, Białoruskie Seminarjum Nauczycielskie im. Bohuszewicza, utrzymywane przez państwo, obecnie jednak, z racji redukcji w budżecie, Min. Ośw., jest ono w stadium likwidacji. Ten sam los, zagraża również i gimnazjum białoruskiemu w Wilnie.

Dla należytej oceny wszystkich tych instytucji białoruskich, zaznaczyć tu jeszcze należy, że większość ich ujawnia działalność w minimalnym tylko zakresie, przeplatana okresami całkowitej beczynności; że skład personalny niejednego z towarzyszy kończy się na jego prezydium; że na skutek straszliwej „bezdzielnia” w ruchu białoruskim, wzmógł się jeszcze przez uwiecznienie postów hromadowskich i ze „Zmahania”, w szeregu instytucji spotykamy jedne i te same nazwiska na stanowiskach kierowniczych i t.p.

Na specjalną uwagę zasługują usiłowania zorganizowania białoruskiego elementu prawosławnego. Ostatnio ukazują się w Wilnie, aż trzy publikacje, poświęcone temu zagadnieniu. A więc najpród, wychodzące dorywczo już rok III-ci, czasopismo „Swietacz Białorusi”, redagowane przez sławetnego „polonofila” Wiernikowskiego. Po przymusowym zwinieniu swego organu p.t. „Hramadziann”, sfobrykował on — sprytnie bijąc na aktualność — Białor. Centralny Komitet Prawosławny w Wilnie i wydaje to pismo jako jego organ!

Bardziej poważnym wydawnictwem jest „Hotas Prawosławna Białorusa” organ cerkiewny i. zw. sanacji białoruskiej (grupa „Centrosjoju”). Miesięcznik ten ukazuje się już rok drugi pod redakcją niejakiego Markiewicza.

Wreszcie trzecią i najświeższą publikacją w tej dziedzinie jest „Carkawa i narod”, numer pierwszy którego ukazał się 5 sierpnia r.b. Ma to być organ Prawosławnej Frakcji Biał. Demokracji Chrześcijańskiej w Wilnie. Bierze w nim również udział Białor. Prawosławna Grupa Studentów U.S.B.

Gdy jesteśmy przy białoruskich piśmiech religijnych, wspomnieć tu jeszcze wypada o wychodzącym już od lat kilku dwutygodniku katolickim: „Chryścijańska Dumka”, drukowanym przez ks. Ad. Stankiewicza, oraz o miesięczniku unijnym „Da złybenia”, wydanym przez Misję w Albucynie.

Ponadto wychodzą w Wilnie także jeszcze czasopisma białoruskie: 1- „Nioman” — miesięcznik literacko - naukowy, powstały w początku r.b., oraz 2) parę już lat wychodzący „Szlach Moładzi” — miesięcznik redagowany przez grupkę młodzieży grawitującej do Chadeckiej białoruskiej. Redaktorem „Nioman” jest St. Stankiewicz, zaś „Szlach” — M. Picukiewicz.

Na ostatek parę informacji o studentach białoruskiej Akademji białoruskiej USB. w Wilnie zorganizowani są w związku Akademików - Białorusinów istniejącym już od lat 10 oraz w korporacji „Skorynnia”. Organem ich jest „Studenckaja Dumka”.

K. Smreczyński.

TELEGRAMY

TRZESIENIE ZIEMI W SZWECJI. —SZTOKHOIM. PAT. Donoszą z Gothenburgu: W miejscowości Falköping doszło silne wstrząśnienie podziemne. Zarysowały się mury wielu domów. Ofiar w ludziach nie było.

ECHA LINDBERGJADY. —JOHNSTOWN. PAT. (W stanie Pensylwanji). Aresztowano tu i przekazano władzom sądowym ukrywającego się w pobliższych gorach niejakiego Clarence Stenka. Aresztowanie to, jak powoławszy się na przypuszczenia, pozostaje w związku ze zbrodnią porwania dziecka Lindbergha.

WRZENIA WSRÓD GÓRNIKÓW BEIGIJSKICH —BRUKSELA. PAT. Centralna organizacja górników uchwałała jednomyślnie rezolucję, domagającą się natychmiastowego uwolnienia wszystkich górników, aresztowanych w związku ze strejkim górnym.

STRAJK W PRZEMYSLE NAFTOWYM.

BORYSLAW. PAT. — Strejk w przemyśle naftowym trwa nadal. Przebieg strejku jest spokojny. Na teren Zagłębia naftowego wyjeżdża wojewoda lwowski i Rożniowski. Strejk w rafinerji Polimnu, zopowiadany na jutro, został odwołany na ze względu na toczące się rokowania.

Z uwagi na fakt wejścia w życie z dn. 1-ym września br. kilku dotychczasowych aktów ustawodawczych, które niewątpliwie stanowią punkt zwrotny w akcji ujednolicenia stanu prawnego w państwie...

Omówiona wyżej reorganizacja sądów nie mogłaby być zrealizowana. Podstawą prawną do dokonania tych przesunięć stwarza rozporządzenie z mocą ustawy z dnia 23 sierpnia 1932 r. w sprawie upoważnienia władzy mianującej do przeniesienia sędziów w stan spoczynku...

Obawy więc, wysunięte przez nieliczne zresztą pisma, jakoby przenoszenia sędziów mogły być dokonywane pod kątem „politycznym”, są całkowicie płonne i bezpodstawne.

Sądy okręgowe ulegą również zmianie w strukturze o tyle, że wszystkie sprawy o występki (a więc przestępstwa, zagrożone karą do 5 lat pozbawienia wolności), tudzież sprawy cywilne do 50.000 zł., rozpoznawane będą przez jednego sędziego...

Pawnej zmianie strukturalnej ulegą również sądy apelacyjne. Będą bowiem one oddziałami wydziałów apelacyjnych, których siedziby znajdą się w siedzibach sądownictwa okręgowego...

Tak więc od 1 stycznia 1933 r. sądy grodzkie w b. dzielnicy austriackiej przestaną spełniać większość czynności egzekucyjnych, które przejdą na komorników.

Tych starych pracowników, którzy protestowali przeciwko przeniesieniu ich urzędów wydalono z pracy, jako niebezpiecznych wrogów klasowych. Obecnie jesteśmy świadkami tego zjawiska że przesyłki albo ulegną na składach pocztowych albo są skradzione...

Zatutowano wypadki, że listonosze, aby nie musieli szukać adresata, poproszą zniszczyć przesyłkę lub wyrzucić na śmieć. Zdarza się często, że listonosze zrywają niestwierżone znaczki pocztowe z listów, wybieranych ze skrzynek pocztowych...

Jest rzeczą oczywistą, że wymienione przegrupowanie etatów musi iść w parze z przesunięciami niektórych sędziów na inne miejsca służbowe — równorzędne, lub wyższe. Musi ono wywołać nawet konieczność przeniesienia pewnej ilości sędziów w stan spoczynku...

W związku ze stabilizacją wpływów japońskich w Mandżurji, społeczeństwo japońskie nurtuje nowe prądy i koncepcje na temat przyszłości Japonii w Chinach i w ogóle wpływów jej w całej Azji.

Podczas gdy odpowiedzialni politycy i wojska japońskie porają się z całkowitemu opanowaniem Mandżurji, młode pokolenie a szczególnie młodzież wojskowa przemysłowa, jakby tu przyspieszyć bieg historii, na szlaku obecnej panazjatyckiej polityki Kraju Wschodzącego Stojąca.

Poza organizacją zwaną „Klubem badania polityki narodowej”, który za swym prezesem p. Adachim, dopinguje rząd japoński w celu wzmoczenia aktywności na kontynencie azjatyckim, powstało ostatnio w Japonii nowe stronnictwo polityczne.

Stronnictwo to, mając na uwadze dotychczasową politykę Japonii na kontynencie azjatyckim i nie wątpiąc zupełnie w jej ostateczne zwycięstwo, zgóry postanowiło sobie za cel przygotowanie społeczeństwa japońskiego do przyszłości.

Godz. 12.12: Znajdujemy się na wysokości 16.500 metrów! Wszystkie rekordy pobite. Panuje niezwykłe zimno. Termometr wskazuje 15 stopni poniżej zera.

Godz. 12.18 popoł: Znajdujemy się na północ od jeziora Garda. Cudowny widok na cały prawie półwysp Apeniński.

Godz. 15.15 rano: Wyruszyliśmy w drogę. Balon wznosi się nierównomiernie. Zrzucamy balast. Osiągnęliśmy wysokość 1.500 metrów.

Godz. 5.26 rano: Jest już zupełnie dzień i Cosyns (asystent Piccarda) rozpoczyna pierwsze badania związane z działalnością promieni kosmicznych.

Godz. 5.46 rano: Znajdujemy się na wysokości 1.600 m. Pod nami widzimy Luceenę. Zamykamy okienko i jesteśmy obecnie hermetycznie odcięci od świata.

Godz. 6.05: Cudowny widok! Podziwiamy całe pasmo Alp, Bawarię, Tyrol, Włochy.

Godz. 6.17: Temperatura spada o 4 stopnie. Jesteśmy już blisko punktu zamrażania. Gaz wydał powłokę balonu do tego stopnia, że przybrał on zupełnie kształt kulisty.

Godz. 7.42: Rzućmy znowu trochę balastu.

Godz. 8.42: Pod nami lodowiec Obergurgler! Zeszłego roku tu na tym miejscu

Wszystkie te zmiany organizacyjno-strukturalne sądownictwa, mające na celu kompletną unifikację ich ustroju, nie mogą nie wywołać potrzeby odpowiednich przesunięć etatowych.

Jest rzeczą oczywistą, że wymienione przegrupowanie etatów musi iść w parze z przesunięciami niektórych sędziów na inne miejsca służbowe — równorzędne, lub wyższe.

Zatutowano wypadki, że listonosze, aby nie musieli szukać adresata, poproszą zniszczyć przesyłkę lub wyrzucić na śmieć. Zdarza się często, że listonosze zrywają niestwierżone znaczki pocztowe z listów, wybieranych ze skrzynek pocztowych...

Zapisujcie się na członków L.O.P.P!

Promień śmierci

Amerykański Lester P. Barlow, dużej sławy chemik i technik z czasów wojny światowej, dokonał bardzo donioślejszej wagi nowego wynalazku, którego następstw nie można sobie jeszcze dzisiaj dostatecznie wyobrazić...

Barlow twierdzi, że jego promień śmierci jest tak potężnym, iż można by nim zniszczyć w przeciągu bardzo krótkiego czasu wszystkie miasta Japonii, kierując tym promieniem z głównego ładu Chin.

Barlow twierdzi, że jego promień śmierci jest tak potężnym, iż można by nim zniszczyć w przeciągu bardzo krótkiego czasu wszystkie miasta Japonii, kierując tym promieniem z głównego ładu Chin.

Piękna ziemia wołyńska posiada liczne zabytki historyczne i artystyczne, a choć wiele z nich ucierpiało na skutek działań wojennych, tem nie mniej świadcza one dziś jeszcze o wielkim rozkwicie tego kraju przed rozbiarami.

Na fotografii naszej widzimy dawny pałac książąt Wiśniowieckich w Wiśniowcu, zbudowany w latach 1720-1781.

Wielkiemu powiatowi w naszym kraju, stał nazwą „Lewisite”. O gazie tym pisze Will Irwin w jego sławnej książce „The Nex War” — „Następna wojna”.

„Był to gaz niewidoczny, a cięższy od powietrza, opadający we wszystkie zagłębienia, dotykając ludzi kryjących się pod płóciach. Jeżeli kto gazu tego naciągnął w płucach, padał nierzeczywiście, jakby poronem runął; gaz ten zabijał nietylko przez płucę; gdziekolwiek dotknął się ciała, wytwarzał truciźnę, która przedostawała się do organizmu i zabijała. Gaz ten był morderczym, zarówno dla człowieka jak i dla zwierzęcego, a nawet roślinnego.

Była to fantazja, ale musimy równocześnie o tem pamiętać, że od tego czasu przyszedł telegraf bez drutu, przyszedł latawiec, powietrzne wielkie statki w rodzaju Zepelina, przyszedła masowa produkcja i motorowy transport najrozszerzniejszego rodzaju. Ktoż może przewidzieć, co przyniosą następne pięćdziesiąt lat?

Kto może przewidzieć, do czego doprowadzi ostateczne odkrycie tajemnicy „promienia śmierci”? Utrzymujemy się do dzisiaj uporczywie pogłoski, że w Londynie znają już od dziesięciu lat tajemnicę tego promienia i że potrafią go już zdobyć, o nim wiedzę rozszerzyć i pogłębić.

W książce „Wojna światów” — pisał H. G. Wells na długie lata przed wojną światową o maszynach wojennych latających w powietrzu i siejących śmierć i zniszczenie i pustoszących kraje na olbrzymich przestrzeniach.

Dziennik profesora Piccarda

Po szczęśliwym powrocie ze stratofery prof. Piccard zabrał się natychmiast do badań nad doświadczalnymi zrobionymi w czasie lotu. Prawdopodobnie rezultaty zostaną ogłoszone dopiero za miesiąc.

Godz. 12.12: Znajdujemy się na wysokości 16.500 metrów! Wszystkie rekordy pobite. Panuje niezwykłe zimno. Termometr wskazuje 15 stopni poniżej zera.

Godz. 12.18 popoł: Znajdujemy się na północ od jeziora Garda. Cudowny widok na cały prawie półwysp Apeniński.

Godz. 15.15 rano: Wyruszyliśmy w drogę. Balon wznosi się nierównomiernie. Zrzucamy balast. Osiągnęliśmy wysokość 1.500 metrów.

Godz. 5.26 rano: Jest już zupełnie dzień i Cosyns (asystent Piccarda) rozpoczyna pierwsze badania związane z działalnością promieni kosmicznych.

Godz. 5.46 rano: Znajdujemy się na wysokości 1.600 m. Pod nami widzimy Luceenę. Zamykamy okienko i jesteśmy obecnie hermetycznie odcięci od świata.

Godz. 6.05: Cudowny widok! Podziwiamy całe pasmo Alp, Bawarię, Tyrol, Włochy.

Godz. 6.17: Temperatura spada o 4 stopnie. Jesteśmy już blisko punktu zamrażania. Gaz wydał powłokę balonu do tego stopnia, że przybrał on zupełnie kształt kulisty.

Godz. 7.42: Rzućmy znowu trochę balastu.

Godz. 8.42: Pod nami lodowiec Obergurgler! Zeszłego roku tu na tym miejscu

Wszystkie te zmiany organizacyjno-strukturalne sądownictwa, mające na celu kompletną unifikację ich ustroju, nie mogą nie wywołać potrzeby odpowiednich przesunięć etatowych.

Jest rzeczą oczywistą, że wymienione przegrupowanie etatów musi iść w parze z przesunięciami niektórych sędziów na inne miejsca służbowe — równorzędne, lub wyższe.

Zatutowano wypadki, że listonosze, aby nie musieli szukać adresata, poproszą zniszczyć przesyłkę lub wyrzucić na śmieć. Zdarza się często, że listonosze zrywają niestwierżone znaczki pocztowe z listów, wybieranych ze skrzynek pocztowych...

Zapisujcie się na członków L.O.P.P!

Zabytków Wołynia

Piękna ziemia wołyńska posiada liczne zabytki historyczne i artystyczne, a choć wiele z nich ucierpiało na skutek działań wojennych, tem nie mniej świadcza one dziś jeszcze o wielkim rozkwicie tego kraju przed rozbiarami.

Na fotografii naszej widzimy dawny pałac książąt Wiśniowieckich w Wiśniowcu, zbudowany w latach 1720-1781.

Wielkiemu powiatowi w naszym kraju, stał nazwą „Lewisite”. O gazie tym pisze Will Irwin w jego sławnej książce „The Nex War” — „Następna wojna”.

„Był to gaz niewidoczny, a cięższy od powietrza, opadający we wszystkie zagłębienia, dotykając ludzi kryjących się pod płóciach. Jeżeli kto gazu tego naciągnął w płucach, padał nierzeczywiście, jakby poronem runął; gaz ten zabijał nietylko przez płucę; gdziekolwiek dotknął się ciała, wytwarzał truciźnę, która przedostawała się do organizmu i zabijała.

Była to fantazja, ale musimy równocześnie o tem pamiętać, że od tego czasu przyszedł telegraf bez drutu, przyszedł latawiec, powietrzne wielkie statki w rodzaju Zepelina, przyszedła masowa produkcja i motorowy transport najrozszerzniejszego rodzaju.

Ktoż może przewidzieć, co przyniosą następne pięćdziesiąt lat? Kto może przewidzieć, do czego doprowadzi ostateczne odkrycie tajemnicy „promienia śmierci”? Utrzymujemy się do dzisiaj uporczywie pogłoski, że w Londynie znają już od dziesięciu lat tajemnicę tego promienia i że potrafią go już zdobyć, o nim wiedzę rozszerzyć i pogłębić.

Jak ocalał kap. Orliński

Donosiliśmy o wypadku, któremu uległ znany lotnik, bohater lotu Warszawa — Tokio — Warszawa, kpt. Bolesław Orliński. Dziś podajemy bliższe szczegóły. Wypadek zdarzył się w godzinach przedpołudniowych nad lotniskiem mokotowskim.

Pierwszej pomocy udzielił dzielnemu lotnikowi: geometra Michalski, jego pomocnik i dwaj robotnicy. Po opatrunku nogi wzwano pogotowie sanitarne z lotniska.

Szczątki samolotu zabrał lotniczy pogotowie techniczne.

Bliska łączność między tym gazem trującym a „promieniem śmierci”

Bliska łączność między tym gazem trującym a „promieniem śmierci” jest widoczna. Jedynkie najnowszy promień śmierci posiada jeszcze inną straszną właściwość oprócz utrudniania, mianowicie właściwość eksplozywną z taką przerażającą siłą, iż będzie obałał i obracał w grzyby największe drapieżce nieba, bez względu na to, jaką mocną są ich stalowe szkielety.

Najstraszniejszy ze wszystkich „Promień Zimny”

Leżąc oprócz tego nowego o straszliwej sile promienia, wynalazku inżyniera Barlowa, wynalazono inny promień, straszniejszy od tych wszystkich. Wynalazcą jego jest Henry Fleur z San Francisco.

Promień ten w przeciwieństwie do poprzednich zamraża wszystko na śmierć, czegokolwiek się dotknie. Promień ten ma przedkładać siedemnaściecatorośćcianą z odległości siedmiu mil angielskich zabija wszystko, co się znajduje w promieniu jego zimnego światła.

W czasie pokoju promienia tego można używać do zabijania największego wroga ludzkości — owadów. Użyty jednak w wojnie może z odległości siedmiu mil wymrozić na śmierć całą armię nieprzyjacielską.

Takie to są straszliwie, krow mrozące w żyłach przepowiadanie i widoki niszczycielska i masowego mordowania się narodów w przyszłej wojnie, jeśli narody nie porzucą się z wczesna i nie zaniechają wojen.

CZY „ZAWIADOMIENIE” JEST „PODANIEM”? — CZY PODLEGA OPŁACIE STEMPLOWEJ?

Kult św. Biurokracego jest wśród nas zżyły urzędniaki szczególnie rozpowszechniony, zwłaszcza wśród tych, którzy pochodzą ze starej C. K. szkół w Widni lub Galicji.

Halto! Halto! Czy mam przyjemność z panem sekretarzem wydziału... Sądu Okręgowego? — Tak jest.

Moje uszanowanie. Mam śmieszna sprawę do pana sekretarza. Tu mój firma „Centrojako”. Przeglaliśmy w swoim czasie sprawę w sądzie i wskutek wyroku wpłaciłmy na konto panów w PKO zł. 14 gr. 10 tytułem zasądzonych od nas kosztów sądowych.

— Jak to — o jakie podanie! Dnia 11 bm. przesłał panowie do naszego Sądu podanie w sprawie wpłaty na PKO zł. 14 gr. 10 tytułem kosztów sądowych i nie naklepił panowie znaczków stempelowych na 3 zł. Myśmy panów o tem zawiadomili, że co panowie muszą zapłacić 80 gr. Razem to czyni 3 zł. 80 gr., którą to kwotę zechcą panowie wpłacić do dni 7 do kasy tutszego Sądu Okręgowego pod rygorem niemandania ich podaniu przepisanej przez ustawę biegu.

— Panie Sekretarzu! Na miłość Boską! Jakie podanie? Jaki bieg? O co mi prosimy w tem podaniu? — O nic panowie nie proszą, ale to nic nie szkodzi — to jest podanie i musi być ostemplowane!

— Jak pan myśli, czy my dla własnej przyjemności zawiadaliśmy panów o dokonaniu wpłaty? Straciłmyśmy czas, zanieczyszczony papier, użyliśmy grzesznej i ogólnie przyjętej formy, a panowie żądanie, zebymy się do oddania Sądowni przysługi, za utratienie pracy jego buchalterem, jeszcze mu zapłacili 3 zł. 80 gr.? Za co o Boga Ojca?

— Nas to wszystko nie obchodzi. Jeśli panowie nie chcą ponieść opłaty stempelowej, to podanie zostanie odrzucone i zostanie panom zwrócone.

— Przypuszczam pana. Może wobec tego że chce mi pan łaskawie objaśnić, jak pan wybrał sobie „niezatemplowane” naszego listu? — Mówiłem już panu. Podanie nie zostanie rozpatrzone i będzie panom zwrócone. Proponuję Sąd nie przyjmie tego podania do wiadomości.

— Otarłem pot z czoła. — Czy pan sekretarz zdaje sprawę, że w ten sposób stawiając sprawę, wyklucza pan możliwość korespondencji z Sądem? — Sąd nie potrzebuje korespondencji! (autentycznie).

— Dobrze, proszę pana. — Więc jeżeli mi przyjdzie do głosu szalona myśl ofiarowania Sądowni 100000 zł., przekazać te pieniądze na PKO i zawiadomiamy we o tem listownie, to mi pan także zapłacić stempel? — Naturalnie, proszę pana. Widzę, że pan nie wyznaje się w procedurze administracji sądowniej. Przecież taki list będzie podaniem o przyjęcie przez Sąd pańskiej darowizny.

— Zdaje mi się, panie sekretarzu Wydziału, że to jednak nie byłoby... — Proszę pana! Ja jestem starym urzędnikiem i jestem dobrze obznajmiony z funkcjonowaniem maszyny państwowej. Pan nie ma prawa zwracać mi uwag na temat mego urzędu dowania. Proszę o szacunek dla władzy, która wie, co robi i nie myli się!

— Panie sekretarzu! Niech pan z łaski swojej połóż natychmiast słuchawkę, bo obawiam się, że za chwilę może nastąpić istotnie obraza urzędnika państwowego podczas pełnienia jego obowiązków służbowych.

Trzasnąłem słuchawką w telefon. Bolszewicy zatłuwających w podobny sposób sprawy urzędników nazywają „gogołowaty”, po polsku — o ile wogóle tak specjalne określenie można przytłumaczyć — będzie to oznaczało: „bęczwa”. Jeżeli tedy tłumaczenie tego określenia uznamy za możliwe, sekretarz wspomnianego wyżej sądu pobit rekord „bęczwa”.

Szczątki samolotu zabrał lotniczy pogotowie techniczne.

8 mł. GIMNAZJUM Human-Koeduk. im. KRASZEWSKIEGO W WILNIE UL. OSTROBRANSKA 27. Przyjmuje zapisy do klas I—VII. Egzamin wstępna rozpoczyna się 2 września o godz. 9-iej.

Jesienne regaty wioślarskie

Jesienne regaty wioślarskie między klubowe z udziałem Grodna i wszystkich klubów miejscowych, w pierwszym dniu (eliminacje), a w drugim w rajcy okropnej pogody, też nie wypadły tak, jakby się tego należało spodziewać.

Mimo długiego okresu letniego, podczas którego wiele można było zrobić w dziedzinie poprawy formy i stylu, nie dało się zauważyć podniesienia się klasy wioślarstwa wileńskiego. Większość osad zdradza brak treningu u wioślarzy i rutyny u sterników, co przy już poważnej tradycji, jaką ma za sobą sport wioślarski w Wilnie, jest niedopuszczalne.

Przy tych wszystkich poważnych usterek należy z obowiązkowo obserwatora jednocześnie podkreślić zamienne przesuwanie się prymatu wioślarskiego z jednego klubu do drugiego. Obecnie zwracają uwagę osady PKS-u, 3 pac. i 3 p. sap., które widocznie się poprawiły i wysuwają się na czoło, zagrażając poważnie klubom o historycznej przeszłości.

Shasność powyższych słów ilustrują wyniki, osiągnięte w pierwszych przedbiegach oraz PKS-u z wczorajszego dnia.

Oto wyniki drugiego dnia regat: 4-ki półwioślarskie: 3 p. sap. — PKS, wygrywa jąca pewnie o 7 łodzi.

4-ki półwioślarskie: Grodno — WKS. Pogoń. Wygrywa Pogoń o 2 ipół długości.

Jedynki pań: p. K. Plewakowa (3 sap.) o 8 dług. przed J. Jokajstowską (3 sap.).

4-ki półwioślarskie pań: Grodno o 4 długości przed osadą Wil. T. W.

4-ki nowicjuszy: PKS walkowerem.

4-ki nowicjuszy: Grodno i Pogoń. Wilnianie idą na pierwszym miejscu. Widzowie są pewni ich zwycięstwa, szukają się do oklasków, a tymczasem następuje kłopotliwa sytuacja. Mała konsternacja. Wykorzystują to grodnianie i mijają. Sternik Pogoni desperwuje się i, niefortunnie siodełko leci do wody. Publiczność głośno wyraża swoje niezadowolone.

Jedynki klepkowe: Grodnianin Pieregut bije pewnie Trojana (AZS) o 8 długości.

Czwórki półwioślarskie nowicjuszy: Osada (PKS-u), mimo, że startuje po raz drugi, odnosi łatwo zwycięstwo nad saperami. Eliminacje skończone. Dziś clou zawodów — finały. Jeżeli pogoda znów nie przeszkodzi, publiczność będzie miała moc emocyj.

TRZECI DZIEŃ — FINAŁY

Clou jesiennych regat był dzień wczorajszy — spotkania finałowe. Oceńca to publiczność i przybyła tłumnie na wszystkie przystanki.

Specjalnie zainteresowanie wzbudzały biegi z udziałem osad grodzieńskich, które w ub. roku wyszły zwycięsko. Wyślano się aby zrewanżować się za porażki.

Z naszych klubów na czoło wysunął się P. K. S. zdobywając szereg pierwszych miejsc.

Program dnia rozpoczął się od biegu czwórki półwioślarskiej. Na starcie osady P. K. S. u i Pogoni. Publiczność typuje na zwycięzcę osadę policyjną lecz bieg kończy się zwycięstwem pogoniaczy o trzy czwarte łodzi. Czas 7,7.

4-ki młodszycy. A. Z. S. bije grodnian o trzy długości w czasie 7,34.

Jedynki pań. Wygrywa walkowerem p. K. Plewakowa.

„Drukarz” wchodził do klasy A po zwycięstwie nad P.K.S.

Wczorajsze spotkanie drużyn piłkarskich Pol. K. S. — Lida i „Drukarz” miało zdecydować o promocji „Drukarza” do klasy A.

Po zwycięstwie w Lidzie (6:1) spodziewaliśmy się pogromu, a tymczasem zaledwie nieznaczna przewaga „Drukarza”. Silny wiatr uniemożliwiający w znacznej mierze grę nie był jedyną przyczyną, że obydwie drużyny grały marnie. Brak techniki i myśli przewodniej oto przyczyny istotne.

Z obu drużyn jedynie centur pomocy lidzian — Urbanowicz, oraz Pawluk i Bartoszewicz Piotr byli graczami wartościowymi. Pozostali to patałachy, o których nie warto mówić.

Przy obecnym poziomie gry „Drukarz” nie będzie cennym nabytkiem dla A. klasy, mimo, że ma za sobą kilka b. ładnych zwycięstw.

Przebieg gry był następujący. Gospodarze wylosowali za „wiatrem” lecz nie umieją tego wykorzystać i dopiero pod koniec pierwszej połowy najskrajniej grający w ataku Gładysz strzela bramkę. P. K. S. wyrównuje wkrótce. — Po przerwie widak lekka przewaga gości lecz impetu strzałowa ataku puje wszystkie ładne zagrania Urbanowicza. Znosi się na wynik remisowy lecz pech obrońcy gości pomaga „Drukarzowi”. Pada samobójczy strzał. 2:1 pozostaje jako wynik ostateczny.

Sędziował dobrze P. Smejder uniemożliwiający graczom brutalną grę.

„Drukarz” wchodzi do klasy A spechając na swoje miejsce jedną z najlepszych drużyn okręgu. Która nią będzie dotąd nie wiadomo. O pozostanie w klasie A walczącym będą: Leuda i Makabi — Baranowicz.

Organizacyjnie regaty wypadły dość dobrze.

Bieg kolarski o puchar „Dziennika Wileńskiego”

Czterdziestu trzech zawodników na starcie biegu — to, jak na stosunki wileńskie bardzo dużo. Zawodnicy chętnie zapisywali się do biegu, bo: primo — impreza kolarska jest w Wilnie b. mało, a sekundo — bieg „Dziennika” był doskonałym zorganizowaniem wiatłach ubiegłych.

Po ostrej walce na całej trasie pierwszy na asfalt (start i meta koło Sądu) wpadł Chochłowicz w czasie 40 m 45 sek. kolejne następnie miejsca zajęli: Jasiński (mistrz 50-ki), Symonowicz, Kalinowski, Serbie.

Grodnianin Szewialto prowadził cały bieg lecz na Sierakowskiego odpadł z powodu pęknięcia balonu. Ten wypadek miał on i w roku ubiegłym.

ZAWODY SPORTOWE MŁDZIEŻY RZEMIEŚLNICZEJ. Ruchliwy Zarząd Klubu Sportowego Zrzeszenia Mł. Rzem. i Przem. realizując program swych prac zapowiedział szereg imprez sportowych.

Najbliższe odbędą się dziś. Na boisku przy ul. Dominikańskiej 2 odbędą się zawody siatkówki w kategorii rozgrywek o mistrzostwa Oddz. Z. M. R. i P. M. Wilna. W dniu 5 b.m. o godz. 15 na basenie 3 p. sap. odbędą się zawody pływaków o mistrzostwo Oddz. Z.M.R. i P. w następujących konkurencjach: 100 m. stylem dowolnym, 100 m. nawznak, 200 m. stylem klasycznym, 400 m. stylem dowolnym, sztafeta 6x25 Poz. nagrodą przechodnią przewidziany jest cały szereg nagród indywidualnych. (t).

Chłopcy zbierają się, skaczą przez skałkę, walą w piłkę, słowem szukają się do boju.

Któż będzie dowodził tą armią urękańczonych gladiatorów, skoro — jak się dowiadujemy — p. H. Rutkowski dotychczasowy wódz bokserki wyjeżdża z Wilna?

Bokserami zapiekuje się osobiste komendant Ośrodka kpt. Ostrowski. Jak słychać, p. kapitan wyjdł już zarządzenia w tej sprawie, przygotowania sali do treningów i opracowywanie plan pracy.

Ma mu w tym pomagać b. mistrz Wojtkiewicz, który wycofał się z życia sportowego jako zawodnik ale chce pracować organizacyjnie.

Sezon bieżyący 1932—33 r. zapowiada się ciekawie. Przewidziano są ciekawe mecze z drużynami Finlandji, Estonji i Lotwy oraz z szeregiem reprezentacyjnych drużyn krajowych jak: Białogostok, Warszawy, Łowowa, Łodzi i Poznania.

Pozatem reprezentacja Wilna, przypuszczalnie w październiku, wyjedzie do Łodzi, na rewanż owe spotkanie z IKAP'e rozgrywaną po drodze mecze w Białymstoku i Warszawie.

To są projekty. Jaka część ich zostanie zrealizowana wiadomym.

Dobrze, że są szczerze chęci i zapal. (t)

wielokrotny mistrz Włoch i reprezentant olimpijski Bianchini w wadze lekkiej, mistrz Europy, Rosli w wadze półciężkiej i Rovati, mistrz Europy w wadze ciężkiej, olimpijczyk, który zdobył w Los Angeles trzecie miejsce dla swych barw.

Skład reprezentacji Polski ustalono narazie prowizorycznie i wyglądała ma następująco: waga musza: Rogalski (Warta) lub Kazimierski (Polonia), waga kogucia: Palus (Warta), waga piórkowa: Rudzki (Naprzód, Lipiny), waga lekka: Seweryniak (ŁKS), waga półśrednia: Arski (Warta), waga średnia: Chmielewski (I. K. P.), waga półciężka: Wystrach i waga ciężka: Wocka lub Stibbe (Union).

Przy układaniu składu reprezentacji kierowanymi są głównie wynikami poszczególnych zawodników w walkach międzynarodowych, ich rutyna i technika, które to walory będą miały specjalnie ważne zastosowanie w walce z szybkimi, rutynnymi wiołami.

Bądź nowoczesnym i podróżuj samolotem

Informacje i biuletyn w biurach P. L. L. „Lot”, w większych biurach podróży i u portierów większych hoteli. Port lotniczy: Porubanek, tel. 80.

Mecz lekkoatletyczny Polska — Czechy

NASZE PRZEWIDYWANIA NA TEMAT WYNIKU. W dniach 24 i 25 b. m. odbędzie się w Pradze między państwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Czechy.

T. zw. komisja trzech Pol. Zw. L. A. usiłują już prowizorycznie składować reprezentacji. Piszący prowizorycznie — gdyż niektóre konkurencje obsadzone będą dopiero po zawodach eliminacyjnych, które odbędą się 11-go w Warszawie.

Oto nazwiska zawodników, co do których zapada już decyzja: Biegi na 100 mtr. Trojanowski II, Czyż, 200 mtr. Trojanowski II, Biniakowski, 400 mtr. Biniakowski (drugie nazwisko po eliminacjach), 800 mtr. Kuźmiecki, Maszewski, 1500 mtr. Kusociński, Kuźmiecki, Sztafety: 4x100 — Nowak, Czyż, Trojanowski II, Biniakowski, 4x400 Biniakowski, Kozłowski, Maszewski, i Vacat. 110 przez płotki — Kostrzewski, Maszewski.

Skoki w dal — Nowak wakat, wzwwyż — Plawczyk, Niemiec, o tyczce — Kiuk, Adameczak.

Kula i dysk — Heljasz i Stielecki. Oszczep — W. Mikrut i Turczyk. Biorąc pod uwagę dotychczasowe wyniki zawodników obu reprezentacji trzeba się liczyć z tem, że sprinty przegramy. Engel z wynikami 10,6 i 21,8 sek. zajmie zapewne pierwsze miejsce. Na czterydzieci Kenicky'ego 49,6 sek. jest gorszy od możliwości Biniakowskiego. Również 800 mtr. powinien wygrać Kuźmiecki przed dr. Drodą, który miał czasysty zblizone do 1,57 sek. 1500 i 5000 biegnie „Kusy”, a tego chyba wystarczy aby „przewidywać” naszą wygraną, chociaż na 5 km. startuje niebezpieczny zawodnik — Koscjank.

Sztafety pozostają zagadką jednak skłoni jesteśmy przypuszczać, że wygra ją Polacy, zwłaszcza 4x400.

Bieg przez płotki są mruwane dla Polaki.

W skoku w dal Nowak będzie miał Hofmana (7.11 mtr.) Jeżeli Czech nie poprawi wyniku to będzie pobity. Wzwyż nasz olimpijczyk Plawczyk mierzy się z Horakiem, którego maksimum dotąd było 1 m. 88 cm.

W tyczce Czech Korejski jest lepszy od naszych.

Kula i dysk — to walka Heljasza z Doudą. W pierwszej konkurencji lepszym jest Douda, w drugiej Heljasz.

W oszczepie dr. Chmielek 61,5 mtr. będzie miał trudne zadanie z Mikrutem i Turczykiem. Nasi powinni zwyciężyć.

Na tych papierowych obliczeniach opierając się należy przypuszczać, że mecz zakończy się nieznaczną przewagą naszej reprezentacji. (t).

Kula i dysk — to walka Heljasza z Doudą. W pierwszej konkurencji lepszym jest Douda, w drugiej Heljasz.

W oszczepie dr. Chmielek 61,5 mtr. będzie miał trudne zadanie z Mikrutem i Turczykiem. Nasi powinni zwyciężyć.

Na tych papierowych obliczeniach opierając się należy przypuszczać, że mecz zakończy się nieznaczną przewagą naszej reprezentacji. (t).

Wileńska. Poniedziałek Dziś 5 Wawrzyńca Jutro Zacharyjasza. Wczoraj słońca g 5.13. Zachód słońca g 18.42.

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 4 WRZEŚNIA. Ciśnienie średnie: 751. Temperatura średnia: +19. Temperatura najwyższa: +24. Temperatura najniższa: +17. Opad: ślad. Wiatr: południowo — zachodni. Tendencja: spadek, potem wzrost. Uwagi: zachmurzenie zmienne.

OSOBISTA

Wyjazd wojewody Bezkowicza. — Wojewoda wileński p. Bezkowicz wyjechał dzisiaj rano na kilkudniową lustrację powiatów — święciańskiego i brasławskiego.

MIEJSKA. — Rada Miejska. — Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej po skończonych ferjach letnich odbędzie się w październiku.

O pożyczkę dla miasta. — Magistrat wszczął starania u władz centralnych w sprawie uzyskania pożyczki w wysokości 100 tys. zł. na zatrudnienie bezrobotnych przy robótach inwestycyjnych.

Lombard miejski. — Lombard miejski cieszy się znacznym powodzeniem i biura lombardu obiegane są przez interesantów.

Właścicielka mieszkania została ranna odłamkami osypującego się obszycia.

Włamianie do Agencji Pocztowej. — Nieznani sprawcy włamali się onegdaj do agencji pocztowej w Grodowie. Zrabowano gotówkę i znaczki pocztowe na znaczną sumę.

Nagły zgon. — Zmarł nagle naprawdopodobnie wskutek choroby serca 50-letni Florian Dobrowolski. (Warszawski 5), właścicieli sklepu.

Udawanie się Koscia. — Podczas posilku udawał się Koscia Maciej Uneras lat 60 (Sygnałowa 9). Przewieziono go do szpitala sw. Jakóba.

Wybręki komunistyczne. — W związku z odbywającym się kongresem antywojennym zainicjowanym przez komunistów, miejscowi wyrotowcy usilowali w ciągu ostatnich paru dni wywołać zbiegowską ulicę. Próby te spełzy na niczem, bowiem prócz kilku wyrostków żydowskich na zwolany zebrał się nikt nie przychodzący.

Walki na froncie ligowym

MECZE O MISTRZOSTWO LIGI. W Poznaniu: Warta pokonała Garbarń 4:2. Do przerwy prowadziła Garbarń 2:0.

W Łwowie: Pogon stoczyła nierozstrzygniętą walkę z Legią. 0:0. Gra ogra przez cały czas odbyła się na kościach graczy. Rezultowa liczba widzów z tysięcy zgłą.

W Łodzi: ŁKS. — Czarni wynik remisowy 1:1. (0:0).

W Krakowie: Cracovia wygrała z Wisłą 3:0 (1:0). Ogromne zainteresowanie. 7 tysięcy widzów.

W Warszawie: Warta wadła pokonała Ruch 1:0. (1:0).

O WEJŚCIE DO LIGI. W Zawierciu: IFK. (Śląsk) wygrał z Wartą 6:0 (2:0).

W Poznaniu: Miejskowa Legia wygrała z bydgoską Polonią 6:1 (5:1).

W Warszawie: LISG z Łodzi odnosiło zwycięstwo nad Gwiazdą 3:0 (1:0).

W Brześciu n. — Bugiem: Mistrz Okręgu Wileńskiego I p. Leg. pokonał drugą 4 dwy. samochod. pancernych (mistrza Polesia) 6:1 (4:0).

Po tym wyniku mistrz naszego okręgu I p. Leg. zdobył definitywnie mistrzostwo swej grupy i zakwalifikował się do rozgrywek międzygrupowych.

Dzięki temu zobaczymy wkrótce na boiskach wileńskich kilka czołowych drużyn polskiej A-klasy. Przypuszczalnie będą to: LTSG. Legia poznańska, IFK. (Katowice) lub Podgórze z Krakowa i Unie Lubelska.

Czy mistrz nasz da sobie w tenmi radę — to pytanie, ale my będziemy mieli ciekawie mecze. Jest to ogromna i wyłączną zasługą drugiego I p. Leg.

DYREKTOR P. U. W. F. PRZECIWI GORZĄCYM ZAJSCIM NA BOISKACH. Jak się dowiadujemy dyrektor państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i P. W. plk. Kiliński wystosował do Polskiego Związku piłki nożnej list w sprawie ostatnich gorszących zajęć na boiskach (treści następującej):

Wobec wypadku spoliczkowania sportowca przez drugiego gracza co miało miejsce na meczu Polonia — Pogoń uważam:

1) Jak długo podobne wypadki będą miały miejsce niema mowy aby doszło do porozumienia z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie należenia młodzieży do klubów.

2) Ponieważ w drużynach występują osoby wojskowe, może wobec podobnych wypadków zajęć konieczność uzyskania każdorazowo zgody p. ministra Spraw Wojskowych na ich występy.

3) Nie przesądając zgóry, jaka kara zostanie winnemu tego czynu wymierzona uważam, że tylko całkowita dyskwalifikacja w każdym tak rażąco wypadku może uratować honor sportu polskiego podnieść prestiż odpowiednich czynników i dać podstawę do dalszych pertraktacji z Ministerstwem W. R. i O. IP.

TEATR I MUZYKA

„Handlarze sławy” w Teatrze Lutnia. Dziś, w poniedziałek 5-IX o godz. 8 m. 15 ujrzymy arcydzieło satyry i sarkazmu ukazane w szeregu przejawnych sytuacji — komedii „Handlarze sławy” w 4-aktach — w wykonaniu „Handlarze sławy” z gościnnym występem J. Boneckiego, zarazem reżysera tej sztuki Osada premierowa, dekoracje projektu W. Makojnika.

Jutro i codziennie „Handlarze sławy”. — Ostatnia premiera bieżącego sezonu w Lutni w przygotowaniu (przez reżysera W. Radulskiego) Franka Vospera p.t. „Cudowny połów”.

Jest to pożegnanie i zamknięcie bież. sezonu. — Teatr Letni — „Tylko dla dorosłych”. Dziś, w poniedziałek 5-IX o godz. 8 m. 15 dana będzie po raz pierwszy po cenach znizowanych arcywesoła rewja p. t. „Tylko dla dorosłych” w wykonaniu p.p. Iny i Jerzego Neyów, Kozłowski, Sempolińskiego, Boruńskiego, oraz Sulimy-Jaszczolta. Jutro, we wtorek 6-IX o godz. 8 m. 15 rewja „Publiczność ma głos”. Od wtorku znika wazne.

CO GRAJĄ W KINACH? HELIOS — Pat i Patachon, jako wynalazcy prochu.

HOLLYWOOD — Żebrak Stambułu. CASINO — W cieniu drapaczy chmur. PAN — Kobiety bez przyszłości.

Zaprotestowane weksle. — W miesiecu sierpnia na terenie m. Wilna zaprotestowano 1154 weksli na ogólną sumę 230348 zł. W porównaniu z miesiącami poprzednimi w sierpniu zaprotestowano weksli mniej o 5 proc.

O domie robotniczym. — Przy domie miejskim na Piłornicznej niema żadnych budynków gospodarskich, przewidzianych na węgeli ludz, nie mówiąc już o lokalu, przystosowanym do prania bielizny. Biorąc pod uwagę 45 zł. za m. w pokoju, można pomyśleć o tak malej dla nich wygodzie, jak składowanie w Wilnie w domach robotniczych chyba są składowiska.

WYPADKI I KRADZIEŻE. — OPADŁE SUFIT. — Przy ulicy Werkwoskiej 28 opadł sufit w mieszkaniu, zajmowanym przez Stanisławę Janowska.

Właścicielka mieszkania została ranna odłamkami osypującego się obszycia.

Włamianie do Agencji Pocztowej. — Nieznani sprawcy włamali się onegdaj do agencji pocztowej w Grodowie. Zrabowano gotówkę i znaczki pocztowe na znaczną sumę.

Nagły zgon. — Zmarł nagle naprawdopodobnie wskutek choroby serca 50-letni Florian Dobrowolski. (Warszawski 5), właścicieli sklepu.

Udawanie się Koscia. — Podczas posilku udawał się Koscia Maciej Uneras lat 60 (Sygnałowa 9). Przewieziono go do szpitala sw. Jakóba.

Wybręki komunistyczne. — W związku z odbywającym się kongresem antywojennym zainicjowanym przez komunistów, miejscowi wyrotowcy usilowali w ciągu ostatnich paru dni wywołać zbiegowską ulicę. Próby te spełzy na niczem, bowiem prócz kilku wyrostków żydowskich na zwolany zebrał się nikt nie przychodzący.

W Warszawie: Warta wadła pokonała Ruch 1:0. (1:0).

O WEJŚCIE DO LIGI. W Zawierciu: IFK. (Śląsk) wygrał z Wartą 6:0 (2:0).

W Poznaniu: Miejskowa Legia wygrała z bydgoską Polonią 6:1 (5:1).

W Warszawie: LISG z Łodzi odnosiło zwycięstwo nad Gwiazdą 3:0 (1:0).

W Brześciu n. — Bugiem: Mistrz Okręgu Wileńskiego I p. Leg. pokonał drugą 4 dwy. samochod. pancernych (mistrza Polesia) 6:1 (4:0).

Po tym wyniku mistrz naszego okręgu I p. Leg. zdobył definitywnie mistrzostwo swej grupy i zakwalifikował się do rozgrywek międzygrupowych.

Dzięki temu zobaczymy wkrótce na boiskach wileńskich kilka czołowych drużyn polskiej A-klasy. Przypuszczalnie będą to: LTSG. Legia poznańska, IFK. (Katowice) lub Podgórze z Krakowa i Unie Lubelska.

Czy mistrz nasz da sobie w tenmi radę — to pytanie, ale my będziemy mieli ciekawie mecze. Jest to ogromna i wyłączną zasługą drugiego I p. Leg.

DYREKTOR P. U. W. F. PRZECIWI GORZĄCYM ZAJSCIM NA BOISKACH. Jak się dowiadujemy dyrektor państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i P. W. plk. Kiliński wystosował do Polskiego Związku piłki nożnej list w sprawie ostatnich gorszących zajęć na boiskach (treści następującej):

Wobec wypadku spoliczkowania sportowca przez drugiego gracza co miało miejsce na meczu Polonia — Pogoń uważam:

1) Jak długo podobne wypadki będą miały miejsce niema mowy aby doszło do porozumienia z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie należenia młodzieży do klubów.

2) Ponieważ w drużynach występują osoby wojskowe, może wobec podobnych wypadków zajęć konieczność uzyskania każdorazowo zgody p. ministra Spraw Wojskowych na ich występy.

3) Nie przesądając zgóry, jaka kara zostanie winnemu tego czynu wymierzona uważam, że tylko całkowita dyskwalifikacja w każdym tak rażąco wypadku może uratować honor sportu polskiego podnieść prestiż odpowiednich czynników i dać podstawę do dalszych pertraktacji z Ministerstwem W. R. i O. IP.

90-letni starzec wyratował dwóch chłopców

WILNO. — W zaścianku Bychyniewo gm. krasniewski podczas kąpiei w jeziorze Krymianki poczył tonąc 17-letni Szczepan Polnowicz. Na pomoc rzucił się 14-letni Władysław Miciń, lecz będąc słabszy fizycznie nie mógł wydobyc na brzeg tonącego kolegi. W między czasie przechodził brzegiem jeziora 90-letni Adam Lubin, który wskoczył do wody i wydobyc tonącego Polnowicza i napół przytomnego Micienia.

Wypadek na Dźwinie

WILNO. — W ub. sobotę na rzece Dźwinie zerwała się duża burza. Silny wicher porwał dwie łodzie rybackie i rzucił niemi o brzeg. Jedną z łodzi, w której znajdował się 14-letni Andrzejczyk i Bolesław Kryński, zapędzona została wchrem aż na teren sowiec

Zagadkowy wypadek z dziećmi

WILNO. — Wczoraj w dzień przybiegu ulic Zawalnej i W. Pohulanki policjant znalazł dwóch chłopców w wieku 6 i 8 lat, którzy zdradali objawy silnego zatrucia.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej

W SPRAWIE UDZIELENIA ZEZWOLEŃ NA PRZYWOZ TOWAROW REGULAMENOWANYCH Z KONTYNGENTÓW NA IV-ty KWARTAŁ 1932 ROKU

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie, podaje, do wiadomości firm i osób zainteresowanych, że podania o udzielenie zezwoleń na przywóz towarów reglamentowanych z kontyngentów na 4-ty kwartał 1932 r. (dawne listy towarów zakazanych do przywozu — D. U. R. P. Nr. 15 z r.1928, poz. 113) należy składać do Izby w trybie normalnym — za pośrednictwem lokalnych organizacji i związków gospodarczych — najpóźniej do dnia 22 września r.b. Zaprotobowania, zgłoszone po tym terminie będą uwzględniane tylko w zależności od stanu rezerw, pozostałych po zaliczeniu podziale kontyngentów.

Równocześnie Izba komunikuje, że z dniem 5 sierpnia r.b. podwyższone zostały opłaty manipulacyjne Ministerstwa Przemysłu i Handlu od zaświadczających na prawo przywozu towarów reglamentowanych z dotychczasowej wysokości 60 proc. (promile) do 1 proc. wartości krajowej towaru, według cen ustalonych przez Ministerstwo. Opłata minimalna wynosi nadal zł. 1 (jeden).

Kwestja ustępów publicznych w Wilnie jest kwestją poprostu palącą! Magistrat już od lat kilku rozstrzuwa ponętne perspektywy „szaleństw miejskich”, ale nie robi nic; na podwórzach rozgrywiają się ciche dramaty zawieszonych („klucz do dorozczy”); zapachy w kłaskach schodowych od frontu oraz w bramach, świadczą dobitnie, że zrozpaczeni obywatele radzą sobie jak mogą!...

Wogóle gdzie nie stąpić: brud i smród! Zarówno w dziedzińcach, jak na wybrzeżach Wilenki i Wilji (kapielowieze i rybucy także są ludźmi!)

W lesistym wąwozie za Wilenką, tuż naprzeciw mostu w „Bernardynce”, prawa, porośnięta krzakami strona, zamieniona została przez mieszkańców w jeden wielki ustęp; ani przez, ani przejechać! Oddychać również niemożliwie!

Idąc ścieżką, biegnącą po dnie wąwozu i prowadzącą na Zarzecze, trzeba dobrze uważać pod nogi, bo ekskrementy leżą na samej drodze!

Dzieje się to — zaznaczmy nawiasem — na terenie przyszłego parku miejskiego na Altarji! Niema co mówić, niezłe porządki! Chcielibyśmy jednak tu wrócić uwagę odnośnych czynników na inny, wyjątkowo skandaliczny fakt z tej dziedziny: oto, mimo alarmów prasy, domagającej się wzniesienia najprzód nowego a później dopiero likwidacji dotychczasowego ustępu publicznego przy Aleji Syrokomli, ustęp ten został, mimo wszystko zamknięty!

Słudzi tego niemądrego zarządzenia nie kazali na siebie czekać! Doprowadzili do ostateczności mieszkańcy, wyłamałi jedne z drzwi i korzystają z tej części ustępu w sposób zgola barbarzyński!

Wprost trudno opisać, co się tam dzieje: wai wydzielin okrywa ziemię przed ustępem; fetor potworny; za przyszłiem każdego nowego „klijenta” wzbijają się w powietrze takie gromady dymów i małych much, że się — bez przesady — robi ciemno w powietrzu!...

Ponieważ wobec tak horrendalnej antysanitarji

